

Przedruk... 40 gr., ogłoszenia... 100 proc. drożej.

30 milionów złotych.

WARSZAWA, 8. 7. Bank Polski przyznał 30 milionów złotych pod zastaw...

Samorządy i administracja państwowa muszą maszerować zgodnym rytmem.

Min. Kościakowski i prezes Sławek o młodych działaczach..

Warszawa, 8. 7. — Prezes Sławek wystosował okólnik do działaczy samorządowych.

sprawie zajął stanowisko minister spraw wewnętrznych Kościakowski.

wać zgodnym rytmem. Gdyby działania samorządowi opierali się tym założeniom,

Prof. Bartel wraca z zagranicy.

WARSZAWA, 8. 7. W najbliższych dniach spodziewany jest powrót do Polski bawiącego na kuracji zagranicą prof. Kazimierza Bartla.

KARALUCHY PRUSAKI Jedyny prawdziwie skuteczny środek. Ządać wszędzie. Lab. Chem. J. Sroczyński IS-ka Warszawa Elektoralna 21.

Niemieckie biuro informacyjne prostuje... Owacje na cześć Hitlera w Bawarii.

Liczba rozstrzelanych nie przekracza 50-ciu.

LONDYN, 8. 7. Agencja Reutera donosi: krają tu niesprawdzone pogłoski, że b. min. Treviranus, o którym doniesiono wczoraj, że został rozstrzelany.

jaki dotychczas panował w Niemczech dla Hitlera, nagle znikł, to wbrew temu stwierdzić należy, że entuzjazm ten leższy bardziej wzrósł.

cznych zwolenników wodza i narodowego socjalizmu. Prawdziwy nastrój panujący obecnie w Niemczech — podkreśla biuro informacyjne — ilustrują owoce, jakie ludność urządziła Hitlerowi w ciągu jego ostatniej podróży do Bawarii, gdzie obecnie przebywa.

Żałoba w Doorn po zgonie księcia Henryka.

Haga, 8. 7. — Jak donosi jedno z pism holenderskich, wiadomość o wywiezieniu z polecenia b. cesarza Wilhelma na pałac w Doorn sztandaru ipuszczanego do połowy masztu jest: o tyle zgodna z prawdą, że powlewała ona na znak żałoby po zmarłym mężu królowej holenderskiej księżniczki Henryka a nie po rozstrzelanym byłym kanclerzu Rzeszy, generale Schleicherze.

ona na znak żałoby po zmarłym mężu królowej holenderskiej księżniczki Henryka a nie po rozstrzelanym byłym kanclerzu Rzeszy, generale Schleicherze.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, interpelowane w tej sprawie, oświadczyło tylko, że przed paroma dniami było przesyłane do kontrolowania osób prywatnych, z wyjątkiem jednak osób o interesujących szczególnie władze brytyjskie.

NOWYCH DZIESIĘCIU odwieziono do obozu izolacyjnego.

Warszawa, 8. 7. Wczoraj wieczorem przed dworcem wschodnim na Pradze zjechała karetka eskortowana przez policjantów konny i trzy motocykle policyjne. Karetka tą przywieziono na dworzec pierwszy transport kandydatów do obozu izolacyjnego. Są to: Henryk Rosman, adwokat włodzimierz Sznajbachowski, student, Jerzy Korycki, student, Władysław Hackiewicz, student Zygmunt Łączyński, właściciel zakładu optycznego, Jan Jodzewicz, adwokat, Edward Temnitz, prokurent fabryki wyrobów ołowianych Zygmunt Dziarmaga, student, redaktor zawieszonyj „Sztafety” mieczysław Prószyński, aplikant adwokacki, Bolesław Piasecki student oraz Aron Skrobek, biurolista sekretarz związku zawodowego robotników

przemysłu włókienniczego. Pierwszych dziesięciu, to działacze Obozu Narodowo - Radykalnego. Aron Skrobek jest działaczem komunistycznym, znanym z licznych wystąpień przeciwko Państwu Polskiemu. Po wyprowadzeniu z karetki więziennej, aresztowanych, pod silną eskortą policyjną przeprowadzono do wagonu trzeciej klasy, w którym zajęli trzy przedziały. Wszyscy aresztowani pozostają w swych ubraniach cywilnych. Rodzin na dworcu nie było. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, komendantem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej został mianowany podinspektor P. P. z Poznania, p. Jan Greifner.

ZAŁAGODZONE TARCIA w Stronnictwie Ludowym.

WARSZAWA, 8. 7. Trwające od kilku tygodni tarcia w Stronnictwie Ludowym na tle sprawy byłego oosła Różańskiego oraz posła Wrony zostały załagodzone. Wniosek o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia klubu Stronnictwa Ludowego został wycofany.

czajnego posiedzenia klubu Stronnictwa Ludowego został wycofany. Klub ten zwołuje się dopiero po feriach letnich.

Ta sama tajemnica otacza Brueninga, który według niesprawdzonych pogłoszek przebywa w Anglii. BERLIN, 8. 7. Niemieckie biuro informacyjne, polemizując z pewnymi organami prasy zagranicznej i emigracyjnej, zarzuca im rozsiewanie nieprawdziwych informacji o ostatnich wydarzeniach w Niemczech. Prasa zagraniczna — oświadcza niemieckie biuro informacyjne — podaje groteskowe dane o ilości rozstrzelanych osób w Niemczech, podczas gdy w rzeczywistości nie sięga 50.

Bandyci zrabowali 25 kilimów. Krwawy napad na handlarzy.

ŁWÓW, 8 lipca. Dokonano okoliczności i krwawego napadu rabunkowego. Około godziny 1 w nocy, wracali z objazdu powiatu lwowskiego dwaj kupcy: 37-letni Szymon Melz i 25-letni Maks Laszczower. Obaj handlarze kilimów powracali z towarami, którego w czasie kilkudniowej podróży nie sprzedali. — Wrócili wozkiem, przy czym Melz powoził, a Laszczower siedział na tylnym siedzeniu i pilnował towaru. Wzięli oni 25 kilimów, wartości około 2,000 zł. Cała podróż odbyła się bez najmniejszych przeszkód i dopiero tuż u wrót Lwowa zakończyła się krwawym epilogiem. W momencie, gdy jadący znaleźli się na gościńcu w Lesienicach, nagle z przydrożnego rowu wyskoczyli czterej uzbrojeni w rewolwery osobnicy, którzy zatrzymali wóz. Jeden z bandytów strzelił nagle z rewolwera

na ramię Melza w prawą łopatkę. Na odgłos strzału Laszczower w obawie o swe życie zbiegł do pobliskiego lasu. W międzyczasie bandyci zrabowali cały towar, po czym zbiegli w niewiadomym kierunku. Najprawdopodobniej ulotnili się oni przy pomocy auta lub wozu, ponieważ zabrali ze sobą wielką ilość towaru, który waży około 200 kg. Po ucieczce bandytów Laszczower powrócił do swego towarzysza i spółnika, po czym przy pomocy urozory nocnego drożdarni lesienickiej zaalarmował posterunek P. P. w Winnikach oraz pogotowie ratunkowe. Rannego Melza odwieziono do szpitala we Lwowie. Policja winnicka oraz Powiatowa Komenda P.P. we Lwowie wdrożyły dochodzenia.

Strzelać do każdego... Zarządzenie władz policyjnych w Amsterdamie.

Amsterdam, 8. 7. Korespondent Reutera donosi: policja amsterdamska nie zdołała stłumić manifestacji komunistycznych. Komuniści ponownie powyrwali bruk z jezdni i wzniesli barykady. Celem rozproszenia manifestantów wysłano oddziały policji i wojska w samochodach pancernych. Strajk robotników portowych trwa w dal szym ciągu, ponieważ agitatorom komunistycznym udało się przekonać robotników o celowości niepodejmowania pracy.

użyć broni palnej, wskutek czego kilkanaście osób odniosło rany. Manifestanci usiłowali wnieść barykady. Władze policyjne wydały zażalenie, ażeby publiczność w dzielnicach, objętych rozruchami nie wychodziła z domów, gdyż policja otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto ukaże się na ulicy. W dzielnicy Jordaan walki uliczne trwają w dalszym ciągu przy użyciu karabinów maszynowych. Dziennik komunistyczny „Tribune” został zamknięty za nawoływanie do aktów terrorystycznych. Władze skonfiskowały cały nakład „Tribuny”.

Również opisy rzekomo autentycznych świadków wydarzeń w Monachium i Wlessee są, według biura niemieckiego, fabrykowane w redakcjach prasy zagranicznej. Niemiecka opinia publiczna — zaznacza agencja — z pogardą patrzy na te bazgranie, której jedynym celem jest oczernianie i podżeganie przeciw Niemcom. Jeśli pewne dzienniki zagraniczne twierdzą przytem, że entuzjazm,

Zemsta obrażonych braci. Krwawy bój na toporki. Dwu zabitych, dwu rannych.

Piotrków, 8. 7. — Lotem błyskawicy rozniósł się po mieście wiadomość o krwawej zbrodni, która miała miejsce w barakach miejskich przy ul. Polnej. Tego krwawego zajścia, w wyniku którego jedna osoba została zabita, a trzy ranne, z których jedna zmarła — przedstawia się niezwykle ciekawie. Przy ul. Bujnowskiej Nr. 14, mieści się masarnia, której właścicielem jest 33-letni Stanisław Zółtowski, do którego przybył jego brat 31-letni Julian z Poznania, z zawodu cukernik. Krytycznego dnia Stanisław Zółtowski znalazł się przypadkowo w towarzystwie znanego awanturnika Stanisława Bordo, lat 35, robotnika zam. w barakach przy ul. Polnej i szwagra jego, hutnika, Romana Grodka, zam. przy ul. Boczej, oraz jeszcze kilku osobników, podejrzanej kondyty. Udał się oni w stronę Hal Targowych. Po drodze Bordo zaczął namawiać Zółtowskiego, aby kupił kilka butelek wódki. Na skutek nalegań Borda, Zółtowski nabył wódkę i zakąski, poczem całe towarzystwo udało się w pole, gdzie w życie zaczęli się raczyć alkoholem. Po wypiciu kilku butelek doszło do sprzeczki między Zółtowskim a pozostałym towarzystwem. W pewnym momencie rozpo

częła się nawet bójka, Zółtowski, czując się obrażony, opuścił towarzystwo i udał się do domu, gdzie opowiedział bratu o całym zajściu. Brat jego, Julian, który w międzyczasie, w domu również raczył się alkoholem — usłyszawszy słowa brata, a będąc podniecony wódką — zasnaczył, iż tego nie należy puścić płazem. Wziął wobec tego bracia Zółtowskiego wózek rzeźniczy, włożyli doń noże i udali się na ul. Polną, gdzie zamieszkuje Bordo. Przed barakami zauważyli Borda i Grodka. Zeskoczyli z wozu i zaczęli domagać się satysfakcji za obrazę. Ze słów doszło do bójki. Poszły w ruch noże, toporki i inne mordercze narzędzia. — Pierwszy raniony został Julian Zółtowski,

który otrzymał dwie ciężkie rany toporkiem w głowę od Borda i pałi nieprzytomny na ziemi. Widząc to Stanisław Zółtowski pobiegł do wozu i przyniósł duży noż, używany przez rzeźników do krajania mięsa. Bój rozpoczął się na nowo, lecz już w mieszkaniu Borda. Wynik krwawej rozprawy, był następujący: Grodek po otrzymaniu kilku ran w okolice nerek — padł na ziemię martwy. Bordo został ciężko raniony i odwieziony do szpitala św. Trójcy. Zmarł Julian i Stanisław Zółtowsky zostali aresztowani. Obaj są również ranni. Julian, jako ranny ciężiej umieszczony został w szpitalu i znajduje się pod strażą policji. Stanisław zaś osadzony został tymczasowo w areszcie policyjnym.

Dwa młyny w płomieniach. 4 osoby poparzone, jedna ranna.

Łódź, 8 lipca. W ciągu dnia wczorajszego na terenie województwa łódzkiego miały miejsce 3 groźne pożary. W osadzie Tuliszków, powiatu tureckiego spalił się doszczętnie młyn należący do Ludwika Majeranca. Straty sięgają wysokości 30,000 złotych. Przyczyną pożaru narazie

nie ustalono. We wsi Golina, powiatu konińskiego spalił się ubiegłej nocy młyn wodny należący do Stanisława Nowickiego. Straty wynoszą około 20,000 złotych. Według wszelkich przypuszczeń pożar powstał wskutek podpalenia. O przestępstwo to podejrzany jest Antoni Kałużny, żebrak, pochodzący z Łodzi. Kałużnego aresztowano. Trzeci pożar nawiedził ubiegłej nocy wieś Biłno, gminy Izbica, powiat koniński, gdzie spaliły się doszczętnie 3 gospodarstwa. W czasie akcji ratunkowej 4 osoby zostały ciężko poparzone. W drodze do szpitala jedna z poparzonych osób zmarła. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości kilkunastu tysięcy złotych.

VENUS ST. GÓRSKIEGO ZNAKOMITY KREM USUWA PRYSZCZE PIEGI I LISZAJE. POT NOG, RAK, PACH PO 4 UŻYCIU USUWA EKSİKANS ST. GÓRSKIEGO. OD DŁY WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI NISZCZY BRODAWY, ST. GÓRSKIEGO SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI. OD MŁODOŚCI DO STAROŚCI BEZDZIEK MIEĆ ZDROWE ZĘBY UŻYWAJ PASTY STALE AGATOL DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO.

SPORT

Czy Czerwoni zdobędą nowe punkty?

Dzisiejszy kadryl ligowy.

Prócz przewidzianych kalendarzykiem czterech spotkań ligowych odbędzie się dzisiaj piąty mecz LKS—Legia...

I tak się złożyło, że właśnie mecz ten jest najciekawszym spotkaniem dnia.

LKS w obecnej chwili jest najpoważniejszym kandydatem do drugiego miejsca...

Ponieważ i Legia swe ostatnie mecze rozstrzygnęła na swoją korzyść...

Do prowadzenia tego meczu wyznaczono po dłuższej przerwie p. Słomczyńskiego.

Drugim meczem b. interesującym będzie niewątpliwie spotkanie lokalnych rywali...

Opierając się na dotychczasowych wynikach sędzić należy, że mecz zakończy się wynikiem remisowym.

Sędzią spotkania będzie p. Rutkowski.

Trzecim spotkaniem, które wzbudza większe zainteresowanie jest mecz Polonia—Pogoń...

Sędzią spotkania będzie p. Mazur.

Ciekawym meczem ze względu na ilość strzelonych bramek będzie spotkanie Ruch—Warszawianka...

Sędzią będzie p. Babirecki.

Piąty i ostatni mecz odbędzie się w Krakowie, gdzie Cracovia bronić będzie dotychczasowego drugiego miejsca...

Omówione mecze zamykają niektórym zespołom pierwszą fazę tegorocznej batalii ligowej.

Przebieg meczu będzie zmagania w tej serii. Ostatnie mecze rozgrywa Legia, Wisła, Pogoń i Cracovia.

Tylko u nas znajdziesz wyście z sytuacji bez wyjścia...

„Prawo do szczęścia” SUBKOLEKTOR NA ŁÓDŹ

ST. SOWIAK ANDRZEJA Nr. 2 „Promień”

Na liście najlepszych piłkarzy brak nazwisk polskich.

Na zawodach piłkarskich o mistrzostwo świata ustalono ciekawą listę najlepszych piłkarzy...

Bramkarze: Planicki (Czechosł.), Piater (Austria), Zamora (Hiszpania), Thepot (Francja), Combi (Włochy).

Obrońcy: Zenizek (Czechosł.), Quincoces (Hiszpania), Sesta (Austria), Sisar (Austria), Mairesse (Francja).

Bocznymi pomocnikami: Wagner (Austria), Ferrari IV (Włochy), Palotas (Węgry), Del four (Francja), van Heel (Holandia), Cillamen (Hiszpania).

Srodkowi pomocnicy: Szucs (Węgry), Monti (Włochy), Szczepan (Niemcy), Smitstik (Austria).

Skrzydłowi: Gualta (Italia), Aston (Francja), Wels (Holandia), Koblerad (Niemcy), Orsi (Italia), Gorošiza (Hiszpania).

Łącznicy: Regueiro (Hiszpania), Nejedly (Czechosł.), Ferrari (Włochy), Avar (Węgry), Bizan (Austria).

Srodkowi napastnicy: Langara (Hiszpania), Barkhuys (Holandia), Sindelar (Austria), Conen (Niemcy), Sarosi (Węgry).

Lista ta nie obejmuje piłkarzy angielskich, którzy, jak wiadomo, nie wzięli udziału w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

„Dać czytelnikowi praktycznego poradnika” Pornograficzna broszurka na plażach

Z Gdyni donoszą: Jeden z wycieczkowiczów po parodniowym pobycie w znanej miejscowości nadmorskiej jurata, gdzie odwiedził swoją rodzinę...

Tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

Reklamę wypuściło „wydawnictwo popu

larno-naukowych książek i czasopism „Mierwa”, Warszawa, Leszno 36, posiadające własne konto w P. K. O., telefon itd.

Sądząc z nazwy firmy i miejsca jej osiedlenia, a także z treści i formy demoralizującej reklamy, jest to prawdopodobnie wy-

Wysocze demoralizująca i zawiera szczegóły, które nie powinny dochodzić do rąk starszych, a co dopiero młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.

W tymczasem rozchodzi się tę broszurkę wszystkim. Roznoszeniem trudnią się chłopcy, którzy też najchętniej i najsmielej wiskają ją młodzieży.



STOPY W PROMIENIACH

oto meki człowieka, który wiele chodzi. Stopy palą, parzą. Obolałe, odparzone, o zgrubiałej skórze, z odciśkami, bolącymi przy każdym stąpaniu.

Z POLSKIEGO T-WA KRAJOZNAW-CZEGO.

W lipcu i sierpniu Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego T-wa Krajoznawczego będzie nieczynny.

W kancelarii jest do nabycia nowo wydana ilustrowana broszura „Port gdyński, jego urządzenia i handel zamorski”.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Cudze dziecko. Teatr Miejski — Moja kochana głupia ma ma.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszono.

Burgatka Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Humor krzepi.

Adria — I. Cyrkowiec. II. Bal w pyłach. Kino Amor — I. Sierżant X. II. Pomorska sie bawi.

Capitol — Kobieta orchidea. Casino — Ociężta życia.

Corso — I. Urwis z Hiszpanji. II. Dziwny dom.

Czary — I. Profesor w kabarecie. II. Sekret kobiety. Zmory przestworzy.

Grand-kin — Miodowy miesiąc. Metro — I. Cyrkowiec. II. Bal w pyłach.

Muza — I. Samarang. II. Zapomniana me lodja.

Oświetlony — I. Axela. II. Djabelski jedziec.

Palace — Musisz się ożenić! Przedwojnie — Jarmark miłości.

Rakleta — Moje marzenie to ty. Szklana — Byłem ci wierny.

Zacheta — I. Kabirja. II. Romans Książki.

WYSTAWY. I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Złoto BIZUTERIA SREBRNO kwity lombardowe kupuj i placi najwyższe ceny. Zakład Jabłotki J. Fijałko, Piotrkowska 7.

SWATKA pośredniczy tylko w lepszych sferach. Dyskrecja zapewniona, ul. Dowborczyków 33, m. 3, 2-gie podwórko, parter (Juliusza), „Tola”.

PRZYJMĘ Panów lub Panie na mieszkanie. Wiad.: ul. Abramowskiego 33/35, m. 44.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, franki, Charł, Piota kowska 37 w podwórzu.

Advertisement for 'SOK CZOJNKU' (Sok z czojnków) with an illustration of a bottle and text describing its benefits for various ailments.

W Łodzi informację udziela i broszurę wydaje bezpłatnie Apteka Bojarski i Schatz, Przechód 19.

Advertisement for 'CHORZY NA RUPTURY, SKRZYWIENIE KREGOSŁUPA I RÓŻNE KALECTWA!' featuring a silhouette of a person and text about orthopedic treatments.

Advertisement for 'RESTAURACJA „OAZA” ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)' with details about the kitchen and opening hours.

Advertisement for Dr. Klinger, specializing in venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Dr. L. Berman, a specialist in venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Dr. Trepman, a specialist in venereal diseases and skin conditions.

Advertisement for Dr. S. Kryńska, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for 'LECZNICA' (Clinic) for specialists and a dental cabinet.

Advertisement for Dr. W. Fischer, specializing in internal and children's diseases.

Advertisement for Dr. M. Taubenhauser, specializing in women's and gynecological diseases.

Advertisement for Dr. S. Neumark, specializing in skin, venereal, and infectious diseases.

Advertisement for Dr. M. Glazer, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for Dr. Niewiażski, specializing in skin, venereal, and infectious diseases.

Advertisement for Dr. L. Nitecki, specializing in skin, venereal, and infectious diseases.

Advertisement for Dr. H. Szumacher, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for Dr. Reicher, a specialist in skin diseases and venereal diseases.

Advertisement for Dr. H. Klaczkowa, specializing in infectious and women's diseases.

Advertisement for Dr. Z. Pinzevska, specializing in women's diseases.

Advertisement for Dr. St. Biberгал, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for Dr. Wolkowycki, specializing in venereal and infectious diseases.

Advertisement for Dr. Ign. Margolis, an oculist.

Advertisement for 'LECZNICA „OMEGA”' (Clinic Omega) for dental and medical services.

Advertisement for 'Instytut Kosmetyki i Szkoła Kosmetyczna' (Cosmetic Institute and School).

Advertisement for Dr. W. Zagunowski, specializing in skin and venereal diseases.

Advertisement for a carpenter's workshop ('ZAKŁAD stolarski').

Advertisement for furniture and interior decoration services.

Advertisement for a wine and food business ('KURS 10 zł. Praca zapewniona').

Leningrad — miasto skomplikowanych maszyn. Zmieniony charakter dawnej stolicy carów.

W 7. b. upłynęło 10 lat od chwili, gdy dawny Piotrogród został nazwany Leningradem. Zmiana ta, skądinąd wprowadzająca zamieszanie w pojęciach geograficznych, miała jednak pewne uzasadnienie, gdyż miasto było kolebką rewolucji proletariackiej. Tam powstał kierowany przez Lenina rząd sowiecki, stamtąd wyszły zastępy robotników, bojowników i burdowniczych nowego ustroju. W ten sposób uczczono pamięć wodza.

Dawna stolica Rosji liczyła w 1914 r. 2.165.000 mieszkańców; w okresie pierwszych lat rewolucji spowodu trudności aprowizacyjnych opustoszała do 800.000, a w roku 1933 Leningrad liczył 2.839.000 ludności.

Miasto zmieniło swój charakter: byłe centrum administracji państwowej stanęło się miastem wybitnie przemysłowym. Zbudowano tu szereg nowych fabryk, zrekonstruowano prawie wszystkie stare zakłady. Miasto stanowi dziś ośrodek produkcji skomplikowanych maszyn i elektrotechniki.

W okresie 10-lecia wytwórczość powiększyła się w zakresie wyrobów metalowych 25-krotnie, w elektrotechnice — 24 razy, a w produkcji chemicznej — 14-krotnie. Siła elektrowni wzrosła 4-krotnie.

Jednocześnie Leningrad stał się miastem nauki, bowiem tam ma swoją siedzibę przeszło 200 wyższych specjalnych zakładów naukowych i instytutów doświadczalnych na czele z Wszechzwiązkową Akademią Umiejętności. W 1924 r. na wyższych uczelniach Leningradu studjowało 69.000 osób, a obecnie — 212.000.

Szeroko potraktowano w Leningradzie budownictwo mieszkaniowe. Ludność pracująca otrzymała milion mtr. nowej powierzchni mieszkalnej. Ilość łóżek w szpitalach powiększyła się do 24.000 (w 1924 r. było 11.000). Wógielne zdrowotność znacznie się polepszyła.

Miasto rozwija się dużym nakładem środków — głównie na krańcach i w dzielnicach fabrycznych.

Kolorowi mieszkańcy akwarjum. Złotą rybkę wyhodowano z... karasia. Osobliwa pasja Chińczyków.

Do najpiękniejszych stworzeń w przyrodzie zaliczać musimy szereg gatunków ryb, a przedewszystkiem rybek ozdobnych. Tysiące i miliony ich uwiła się w południowych wodach Afryki, Ameryki, Indji, Cejlonu i t. d. a do nas zawiąły jako rybki akwaryjne. W naszym akwarjum zapoznać możemy się z kilkunastu gatunkami.

Najpospolitszym gatunkiem to ryba złota. Skąd ona pochodzi i skąd wzięła swój

wspaniały złoty strój? Chińczycy, którzy słyną z hodowli rybek ozdobnych wyhodowali ją z karasia. Dobierali poprostu w hodowli złoto ubarwione karasia i przez długie pokolenia wyhodowali nowy gatunek — rybki złotej. Lecz i ten się Chińczycy jeszcze nie zadowolili. Dobierając bowiem okazy o długich ogonach i płetwach i wystających oczach — stworzyli jeszcze dwie odmiany... weleri i teleskopy. Pierwsze są forma nieco skarlłowata złotych ryb o okrągłym korpusie, ozdobionym w powiewaające jak welon ogony i płetwy. Drugie są rybkami o kolorze czarnym czy też złotym i o dużych oczach, osadzonych na specjalnych trzonach (teleskopy).

Królem pośród rybek akwaryjnych jest bezsprzecznie żeglaz (Pterophyllum salare).

wami łusek ciemne baseny — i inne więcej leniwe ryby intryguje swoją ruchliwością. Niebezpieczną jest dla swego płodu, zjada bowiem złożoną ikrę.

Haplochromis multicolor, sama nazwa już mówi o jej licznych barwach. Jest ona rybką bardzo niezdolną. W niewoli kąsa swoich kolegów nieraz bardzo dotkliwie, odgryza im często ogon.

Mieczniki to rybki długie o kształcie ogona podobnego do miecza. Śmieją się, gdy swemi spodoustami połkają pokarm swój. Rybka ta wyskakuje w razie niebezpieczeństwa czy też dla zabawy z wody. To też hodowcy stosują na jej figle siatki druciane, które przyskrywają akwarjum. Miecznik oddaje się niestety też kanibalizmowi — zjada swoje żyworodne 2-4 mm. wielkie potomstwo bez skrpułów.

Bardzo natomiast troskliwymi o swoje potomstwo są rybki z rodziny Słonecznic (Centrarchidae). Samczyk przygotowuje dla ikry małą jamkę, wyłożoną białym piaskiem, poczem wykluwający się narybek strzeże przez dłuższy czas. Ojczyzną ich są wody Afryki, Australii, południowej Azji i północnej Ameryki.

Pospolicie nazywa się je „okonia”, gdyż płetwa grzbietowa podobna jest do płetwy okonia. W niewoli nie wymagają dużej opieki... ani ciepłoty, to też spotyka się je we wszystkich akwariach.

Z więcej znanych tu gatunków wymienić należy jeszcze Pawie Oczko (Centrarchus macropterus) Stany Zjednoczone i Okonia diamentowego z Florydy.

Właściciele... Londynu. Książę Westminster najbogatszym Anglikiem.

Stosunek własnościowy realności w Londynie jest bardzo oryginalny. Przeważnie bywa fak — przynajmniej w starszych dzielnicach miasta — że grunt należy do kogoś innego i zbudowany na nim budynek także do kogoś innego, przyczem gruntu wydzierżawiony jest właścicielowi budynku na lat 99. Największym właścicielem gruntów londyńskich jest książę Westminster, który w ogóle uchodzi za najbogatszego człowieka w Anglii.

Jest on właścicielem całej prawie dzielnicy Westend, której grundy ocenia się na 25 milionów funtów. Przed czterema laty książę Westminster sprzedał drobną część swej własności za jeden milion funtów. O

brzymie te posiadłości księcia datują jeszcze z dawniejszych czasów, kiedy grundy dookoła Londynu były jeszcze bardziej tanie. Jeden z przodków księcia nabył przez małżeństwo z niejaką Miss Davies olbrzymie obszary podmiejskie.

Inny znany arystokrata angielski, lord Portman, jest również właścicielem poważnej części Londynu. W centrum Londynu znów jest lord Howard de Walden właściwym panem. Do niego należy cała prawie okolica Oxford Street, Regent Street i Euston Road, a więc właśnie najcenniejsze tereny.

Błyszczący pałac w podziemiach. Najstarsze towarzystwo akcyjne.

Przemysł szwedzki może się poszczycić posiadaniem wśród własnych przedsiębiorstw, najstarszego towarzystwa akcyjnego na świecie. Jest to „Stora Kopparberg Bergslags Aktiebolaget”, założona w roku 1284, w okresie gdy odkryto i rozpoczęto wyzyskanie pokładów miedzi w Falun, które do dnia dzisiejszego znajdują się jeszcze w posiadaniu towarzystwa.

Pokłady miedzi w Falun były tak obfite w minerał, że król Gustaw Adolf, gdy po kilku wiekach, zwiadał je, widząc niezliczone galerje błyszczące miedzią i kwarcem, zawołał: „Jakżby drugi mocarz świata umiałby zbudować podobny pałac?”

Twierdzono wówczas, że pokłady były

praktycznie nie do wyczerpania. Przepowiedź ta, która przy ówczesnych sposobach pracy była uzasadniona, nie ziściła się. Z biegiem czasu, przy ulepszeniu techniki górniczej, wydajność kopalni wzrastała, lecz zapasy zmniejszały się w stosunku do wzrostu produkcji.

Wreszcie, po wydobyciu około 35 milionów ton minerału, wydajność kopalni skończyła się. — Okoliczne warstwy podziemne są bogate jednak w inne minerały. Dziś, kopalnie w Falun nie produkują już miedzi, lecz ołowiu i cynku. Towarzystwo, liczące 650 lat istnienia, należy do najpoważniejszych i najbogatszych w Szwecji.

Do wycieczek górskich trzeba się stopniowo zaprawiać.

Turystyka górską jest sportem niewątpliwie przyjemnym i zasadniczo bardzo zdrowym. Tylko tak się jakoś dziwnie składa, że właśnie wycieczki górskie powodują stosunkowo najwięcej schorzeń i zdrowych, nie mówiąc już o katastrofalnych następstwach dla ludzi chorych. Jest to skutkiem braku treningu i wogóle braku ostrożności.

Trzeba zresztą przyznać, że właśnie w czasie wycieczek górskich najłatwiej narażać się na przemęczenie. W rozrzedzonym powietrzu oddycha się lekko, piękne widoki absorbują uwagę, reszty dokonywa przyjemne towarzystwo — i człowiek nie zważa zupełnie na sygnał alarmowy, którym jest nadmierne przyspieszenie akcji serca.

Dlatego też wiele osób płaci za przyjemną wycieczkę osłabieniem i rozciągnięciem mięśni sercowego.

A przecież tak łatwo jest tym przykrym następstwom zapobiec. Do wycieczek górskich trzeba się stopniowo zaprawiać, podobnie, jak do wszelkich innych sportów. Należy początkowo robić wycieczki krótkie i przedłużać je stopniowo, kontrolując przytem dokładnie działalność serca. Przy każdym przyspieszeniu tej działalności koniec jest wypoczynek do zupełnego powrotu do normy.

Wypoczynki także trzeba powtarzać w miarę potrzeby, chociażby wypadło siadać co kilkadziesiąt metrów. W razie wystąpienia najcięższego zawrotu głowy, albo szumu w uszach, trzeba natychmiast rozciągnąć się na ziemi i wypoczywać w pozycji leżącej. Dopiero wtedy, gdy parogodzinne wspinanie nie wywołuje już żadnych objawów, można

sobie pozwolić na dłuższe wycieczki. Jedynie przy zachowaniu tych niezbędnych ostrożności, wycieczki górskie mogą nam dać to, co dawać powinny: wzmocnienie ciała i ducha. Jednakowoż osoby anemiczne i bardzo nerwowe nie powinny nigdy wspinąć się na wysokość powyżej 2 tys. m.

Z teki optymisty...



Coraz lepiej jest na świecie nie wierzyć różnym im — wytlókom, pracę czyni, gaże płaci, jednym słowem... perskie oko.

W bankach wszystkich złote góry pną się w skarbach hen wysoko, o protestach zapomniano, kredyt kwitnie... perskie oko.

Chociaż kryzys w życiu głębokie z korzeniami tkwił głęboko, dał się wreszcie wyrwać szelmą i zwyciężył... perskie oko.

Japończycy to aniołki, mówi premier Orinoko, wróć do Chinom Mandżukuo i coś więcej... perskie oko.

Zwyciężył Hitler wreszcie — krzyczą kupcy ile wlezie, wróć do Zydzi znow do Niemiec, perskie oko w majonezie.

Z Sowietami handel kwitnie, jedzie towar Moskwa loco, kamgarn, szyny, czapki, buty, sprzedajemy... perskie oko.

Czesi z nami żyją świetnie, Francja daje nam Marokko, Anglja Indje, Madagaskar, nawet Ceylon... perskie oko.

Bezrobocie w łeb też wzięło, tak statystyk twierdzi Dyljon, został jeden bezrobotny, tylko jeden — jeden... milion.

Jednym słowem coraz lepiej, czy w Warszawie, czy w Berezie, więc krzyknijmy zgodnym chórem: Perskie oko w majonezie. Rom.

Aktualne zagadnienie humorystów. Zanik charakterystycznych cech u poszczególnych narodów.

„Pismo „Daily Mail” zajęło się ciekawą kwestją. Milanowicie, redakcja interesuje się możliwością utworzenia współczesnej „twarzy narodowej” — charakterystycznego typu, wspólnego dla wszystkich Anglików. Jak wiadomo, Anglię reprezentuje „John Bull” — pełny zdrowia, z czerwonymi policzkami grubas z olbrzymimi szczękami, przypominającym buldoga, w staromodnym surducie i niezgrabnym, niskim cylindrze. Jednak niema dwóch zdań, że podobna rykaturna postać istnieje tylko na scenie i prawdopodobnie, można ją spotkać tylko na większych jarmarkach, gdzie w zupełnie głuchym prowincjonalnym zakątku.

Dziennik słusznie zadaje pytanie, jak w rzeczywistości wygląda ten przysłowiony „John Bull” i jakie jest jego prawdziwe oblicze.

Takież pytanie mogą postawić sobie Amerykanie, przedstawiciel których „Wuj Sam”, gentleman z kozłą brodką i w cylindrze z gwiazdzistym sznurkiem również więcej nie istnieje.

Dotyczy to również i Francuzów, którzy dawno już zrezygnowali z tradycyjnej brody „napoleońskiej”, niegdyś symbolizującej drugie cesarstwo. To samo można powiedzieć i o niemieckim „Michel” pożerającym kluski kartoflane, oraz o „rosyjskim niedźwiedziu” wespół z okrutnym kozakiem w pałasz, zjadającym żywe niemowlę. Nieście ty, Francuzi się ogolili, „Michel” zamienił pstrokaty kalpak na czapkę hitlerowca. Każdy naród zmienił swoje oblicze i obecnie zadaniem współczesnych malarzy i rykaturzystów jest właśnie odszukanie prawdziwej postaci, symbolizującej typ danego narodu.

J. K.

Najbardziej lekkomyślnymi kobietami są Amerykanki.

Jeżeli wierzyć statystyce, największymi kokietkami i najbardziej lekkomyślnymi kobietami na świecie są Amerykanki. Następne miejsce zajmują Francuzki, potem dopiero idą Włoszki, Angielki, Hiszpanki, Japonki... Ostatnie miejsce zajmują Niemki i Holenderki.

Metoda określenia jest bardzo prosta: ustala się ilość produktów kosmetycznych, jaką przeciętnie zużywa w ciągu roku kobieta każdej narodowości.

Z miast pod tym względem pierwsze miejsce zajmują — Paryż i Chicago... Ciekawe, że kosmetyka jest jedną z nielicznych dziedzin, stosunkowo mało dotkniętych przez kryzys. Puder sprzedaje się w tej samej ilości co przed 10 laty.

Zadane „światowe koniunktury ekonomiczne” nie są w stanie powstrzymać dążeń kobiet, by być piękniejszemi, niż stworzyła je natura.

Egzotyczni goście na widowiskach pasyjnych w Oberammergau.

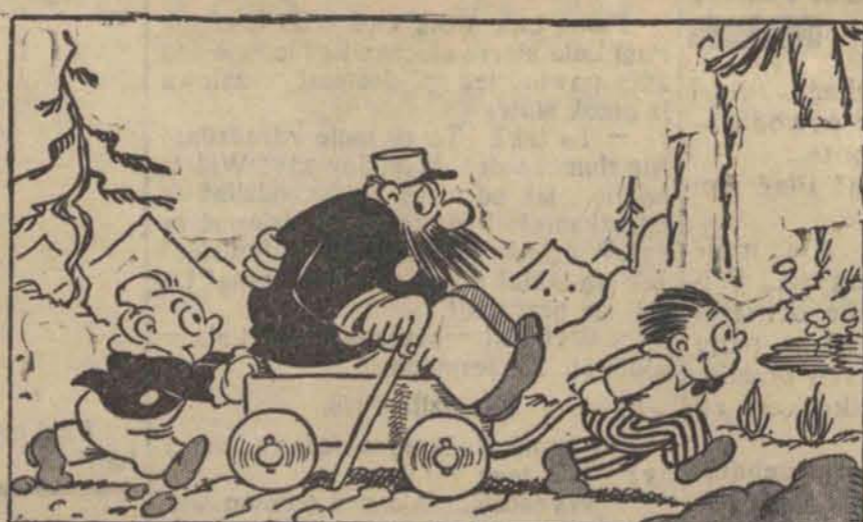
Widowiska pasyjne w Oberammergau przyciągają każdego roku tysiące turystów. W tym roku gościnnie przybyli egzotyczni goście z różnych części świata. Wśród nich byli m. in. aktorzy z Ameryki, Francji i Anglii. Widowiska odbyły się w tradycyjnym stylu, z wielką powagą i skrupułowatą.



Wicek i Wacek na szerokim świecie.



Wujek Tom: — Reumatyzm mi dokucza.
Stary Prot: — Wykąp się pan w gorącym źródle, to panu pomoże.



Wujek Tom: — Wolniej, chłopaczki, wolniej, strasznie mi w krzyżu strzyka.



Wacek: — Wujaszku, a co dostaniemy za naszą pomoc?
Wujek Tom: — Ciocia upiecze wam tort z naszej nowej mąki.



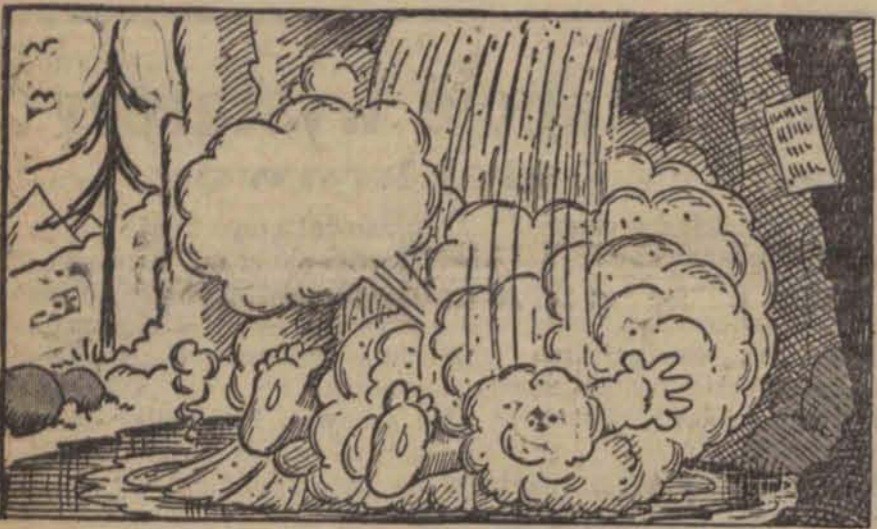
Wujek Tom: — Jedźcie do domu chłopcy i przywieźcie mi coś do zjedzenia.



Wicek: — Ale ta mąka ciężka! Spociłem się, jak mysz.
Wujek Tom: — Już mi lepiej...



Wacek: — Mąka pierwszej klasy, byłoby z niej smaczne pieczywo.



Wujek Tom: — Duszę się! Co tu się dzieje?



Wicek: — Patrz, skacze jak mucha w oliwie!



Wacek: — A teraz w nogi, bo wyłaził z sadzawki.



Ciocia Tekla: — Wszelki duch!... Co to, za potwór?



Ciocia Tekla: — Duch czy nie duch, ale moją mąkę zmarnował!



Kłaczek: — Co panu wpadło do głowy, tak się wytwarzać w mące?

HENRI FALK.

Portret.

Powtórzyła się jeszcze raz odwieczna historia: Leonard Dubanc, człowiek nie gorzy od wielu innych, zakochał się w Yveline Chevreux, młodej osobie ani brzydkiej, ani piękniejszej od wielu innych. A jednak, jakkolwiek młody inżynier darzy ją swymi specjalnymi względami, młoda panna odmówiała mu swojej łaski.

Można być inżynierem i poetą zarazem zamast w sposób praktyczny szukać szczęścia, gdzieindziej, Leonard wolał znosić romantyczne cierpienia. Całymi godzinami oczekiwał na Yvelinę u siebie — u niej — gdziekolwiek zresztą po to, by nie zjawiała się wcale. Czuł się niesłychanie szczęśliwy, gdy przychodziła wreszcie i po długiej męce oczekiwania darzyła go paroma przelotnymi słowami.

Pewnego wieczora oznajmiła mu, że ich stosunki — aczkolwiek krótkie i niewinne — musiały zostać zerwane. Leonard zdołał-

szy szepnąć:

— Kocha pani innego?
Uśmiechnęła się:
— Po co takie krańcowe przypuszczenia? Nie. Matka moja przyjedzie do mnie na miesiąc z Chateauroux i piągnę pokazać się w czasie jej pobytu córką poważną i rozsądną.

Leonard westchnął.
— Jeśli pani myśli, że ja myślę, że to prawda...

Odpowiedziała mu urażona:
— Niech pan myśli co się panu podoba.
— Ach! — skarżył się głosem bolesnym — nie mam szczęścia w miłości.
— Będzie je pan miał u kogo innego...
— Pragnąłbym je mieć u pani... No, trudno. Pograżę się znowu w swej samotności. Lecz proszę panią, niech mi pani przynajmniej to ofiaruje!

Wskazał na fotografię Yveliny znajdującą się w buduarze.

— Niech mam przynajmniej portret pani! Przeglądać mu się będą z takim uwielbieniem!

— I umieści go pan na widocznym miejscu i nieomieszka opowiedzieć wszystkim, że jestem panią kochanką...
— Przysięgam pani, że nie Yvelino...
— Niech mi pan nic nie opowiada... Znam mężczyzn...

— Ach! wiem... Obawia się pani jego zazdrości...

— Czyjej zazdrości?
— Tak jest: zazdrości „tamtego”.
— Panie Leonardzie, działa mi pan na nerwy. Proszę niech pan wyjdzie natychmiast, drogi panie, jeśli pan chce sobie zachować moją przyjaźń.

Leonard z rozpaczą i cziłą ucałował dwa paluszki podane mu z łaski i wyszedł ze ściśniętym sercem.

Chęć posiadania portretu ukochanej, o której zapomnieć nie mógł, przesładowała go ustawicznie. Jak wziąć się do tego?... Pewnego dnia, robiąc sobie manicure, wpadł na pomysł... Nic dziwnego, najświetniejsze wynalazki zostały dokonane wśród szarzyzny codziennosci... Odmówiła mu

swej fotografii, no tak! Lecz mieć ją będzie i w dodatku wspinała. I skoro tylko ją otrzyma, zawiadomi Yvelinę: „Mam panią „en face”... I może wzruszy ją jego miłośna przebiegłość.

Udał się do fotografa — fotografa pierwszorzędowego, którego polecił mu jeden z jego znajomych. Po długiej naradzie i wręczeniu honorarium w wysokości dwóch tysięcy franków wyszedł od fotografa, zacierając ręce.

Nazajutrz Yvelina odebrała niezwykle pochlebny list, w którym p. Hernandez proponował jej wykonanie zupełnie bezpłatnie jej portretu, w wielkim formacie, który obiecał jej ofiarować na papierze welinowym.

Dodawał, iż wystarczy, by panna Chevreux z tym jego listem zgłosiła się w dowolnym czasie w jego pracowni.

Wkrótce potem Leonard został zawiadomiony telefonicznie przez fotografa, że dama była u niego, a fotografia jej będzie gotowa w ciągu tygodnia. Pomysł Leonarda zatem udał się znakomicie. Z radości młody inżynier pobiegł do fotografa, którego jed-

nak nie zastał, ponieważ wyjechał w interesach. Po jego powrocie na biurku swym Leonard zastał wielką czworokątną paczkę, starannie opakowaną: portret Yveliny pod szkłem i w ramle!...

Z sercem, bijącym ze wzruszenia, ręko-

mał drżącymi z radości, poprzecinał sznurki, odsunął papier i bibułkę i ujrzał!...

Ujrzał portret grubej, wiekowej damy, o

szerokim nosie, maleńkich oczach, z niewi-

sieniem znamięm na prawym policzku.

— Co to jest? — krzyknął.

Rzucił się na aparat telefoniczny.

— Ależ proszę pana, — odpowiedział Hernandez, — najskrupulatniej zastosowa-

łem się do pańskiego zlecenia. Fotografowałem panią, która przyszła z moim listem... A więc nie była to p. Chevreux?

Należy oddać sprawiedliwość Leonardowi Dubanc: nie miał szczęścia z p. Yveliną. Uważała zapewne, że była dość często fotografowana w życiu, a nie chcąc tracić bezpłatnej okazji posiadania portretu, posłała zamiast siebie — matkę.